WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

LISTOPAD
28
PIĄTEK
Św. Manswerta
Wschód słońca 7 m. 16
Zachód „ 15 m. 32
Rok II. Nr. 326

Nowy wywiad

POGLĄDY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA REFORMĘ KONSTYTUCJI.

Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym naczelnego redaktora Gazety Polskiej p. Bogusława Miedzińskiego i i udzielił mu wywiadu, który podajemy w ważniejszych ustępach za agencją „Iskra".

Wobec nowej sytuacji, pozwalam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej Państwa.

— Pan, naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam. Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę Konstytucji. I bardzo bym chciał, aby unikano prób zaciemnienia tej pracy zapomocą zwykłej, niestety, u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach B.B. w tym zakresie.

Znanem jest Panu, jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany Konstytucji i czynił to dosyć bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensów, przez przeszły Sejm czynionych.

Jako dziedzictwo klub B.B. ma za sobą swój projekt zmiany Konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja również usilnie — starałem się tej pracy uniknąć, dla tej poprostu przyczyny, że nie czuję się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż Komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem — i pamietam żywo te chwile, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką. Pamiętam, jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił, a brat mój, spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej Konstytucji że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych — mając do czynienia z coraz bardziej zwierających się w jedną masę t. zw. opozycją. Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie Konstytucja nie wiadomo poco i naco ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy, złożone z samych pryncypiów i z samych jakby zasad, podczas gdy właściwie Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu, między trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową, coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej Konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcji pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała Konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w Konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych wielkih pryncypjów i zasad, ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka", którego ta sprawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach — gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka skracano o głowę całą masę ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu Konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, to znaczy zaniechania nonsensowego immunitetu sądowego dla panów posłów, Zażądałem, aby do projektu Konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównywuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem walka t. zw. „opozycji" i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów z których Konstytucja się składa.

Zatrzymam uwagę Pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna zawarta w pojęciu o ustawodawstwie.

Co do mnie, cały czas namawiałem Panów Ministrów od czasów pomajowych do nie dbania o tę formalistykę prawną i przechodzenie nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nie tylko Sejmu, lecz nawet Rady Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłusznem i niepotrzebnem gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji.

Tu p. Marszałek Piłsudski obszerniej omawia konieczność przepisów ustawodawczych giętkich i szybko wydawanych i przytacza przykład, jak Rada Ministrów musiała radzić nad dekretem Prezydenta w sprawie ujednostajnienia norm, któremi mają się kierować inżynierowie przy budowie kolei. Poczem oświadcza dalej.

Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który, chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skąd-innąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcji państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem — Rządem a Sejmem.

Nie będę przedłużał tej kwestji. Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

Zachwiany dyktaror

Ponowna rewolucja w Peru

Londyn, 27 listopada. — Według otrzymanych tu doniesień miały wybuchnąć w Peru poważne rozruchy. Na ulicach Limy toczą się krwawe walki. Sytuacja rządu dyktatorskiego pułk. Sanchez Cerro, który objął przed paru miesiącami władzę po obaleniu prezydenta Leguia jest podobno poważnie zachwiana. Ostra cenzura uniemożliwia otrzymanie bardziej szczegółowych wiadomości. — ATE.

Kanossa Bucharina

Pojednanie ze Stalinem

Ryga, 27 listopada (tel.). — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej ogłosił rezolucję w sprawie nowej skruchy Bucharina, którą były przewodniczący III Międzynarodówki podpisał przed kilku dniami. Rezolucja Centralnego Komitetu przyjmuje do wiadomości nową skruchę Bucharina jako zadowalającą.

Jednocześnie C. K. zaleca dziennikom sowieckim zaprzestanie ataków na Bucharina. Z rezolucji tej wynikałoby, że pomiędzy Stalinem a Bucharinem nastąpiło pojednanie i że dyktator sowiecki w celu wzmocnienia swych wpływów i utrwalenia sytuacji przeciągnął na swoją stronę nietylko Woroszyłowa, lecz i Bucharina.

Wbrew dyrektywom K. C. wiece komunistyczne w Moskwie i Leningradzie w dalszym ciągu uchwalają rezolucje zarzucające Bucharinowi zdradę interesów proletarjatu. — ATE.

ANGLJA PRZECIW SOWIETOM

ISTOTNE PRZYCZYNY ALARMÓW SOWIECKICH

Londyn, 27 listopada. Odmowa Hendersona zgłoszenia protestu przeciwko oświadczeniom sowieckim o rzekomym udziale Anglji w planach agresywnych przeciwko Rosji jest ostro krytykowane w większej części prasy angielskiej.

„Times" oświadcza w dłuższym artykule, że tego rodzaju propaganda prowadzona przez Sowiety stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Gdy przeciwko rządom zagranicznym lub ich przedstawicielom są formułowane bezpodstawne oskarżenia jest obowiązkiem tych państw położenia kresu podobnym metodom. Powrót do teroru w Rosji tłumaczy się niepowodzeniem 5-cioletniego planu gospodarczego. Władcy Rosji starają się obecnie zaprzątnąć uwagę społeczeństwa alarmami wojennemi i wywołać wśród mas nienawiść do kapitalistycznych rządów zagranicznych. — ATE.

Niemcy i Węgry

POLITYCZNE CELE WIZYTY HR. BETHLENA

Londyn, 27 listopada. — (tel.). — „Le Temps" omawia wizytę hr. Bethlena w Berlinie i zwraca uwagę na to, że odbyła się ona w chwili, kiedy Niemcy prowadzą ożywioną kampanję rewizjonistyczną, a że interesy obydwóch państw pod tym względem się zbiegają, trudno uwierzyć zapewnieniom hr. Bethlena, że była to tylko wizyta kurtuazyjna, bez znaczenia politycznego.

Premjer węgierski stara się wyrwać swój kraj z osamotnienia i zabiega w tym celu również we Włoszech. Byłoby jednak najrozsądniej gdyby zamiast dążyć do rewizji traktatu w Trianon, Węgry starały się o ile możności pogodzić się z Małą Ententą, gdyż dałoby to im korzyści ekonomiczne i utrwaliłoby pokój w Europie.

Mała Ententa usiłuje stworzyć szeroko zakreśloną współpracę gospodarczą i rolniczą, która ma również dotyczyć Węgier i Austrji. Zjawia się więc pytanie w jakim stopniu porozumienie węgiersko - niemieckie, do którego prawdopodobdnie dąży się obecnie, mogłoby się przeciwstawić inicjatywie Małej Ententy. Ta strona zagadnienia ma też swoje oblicze polityczne.

Porozumienie się dawnych państw centralnych celem nowego przegrupowania, będzie zawsze niepokojące (m.).

Trzęsienie ziemi

Zniszczenie w Albanji

Rzym, 27 listopada. — Ubiegłej nocy powtórzyły się w Albanji wstrząsy podziemne. W miejscowości Gumenici 29 domów uległo całkowitemu zniszczeniu, a 119 jest poważnie uszkodzonych. Czy trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą ofiary w ludziach dotychczas niewiadomo. — ATE.

PROSTE PYTANIA I PROSTE ODPOWIEDZI

ZECHCIEJMY ŻYĆ, MYŚLEĆ I PRACOWAĆ W ATMOSFERZE SPOKOJU I RZECZOWOŚCI

Sprobujemy postawić szereg zapytań z dziedzin codziennych naszych trosk, z zakresu spraw, które nieustannie nas trapią i w których najmniej nawet uświadomiony obywatel pozna wiele z dręczących go niepokojów — i spróbujemy dać na te zapytania odpowiedzi.

Czegoż więc potrzeba, aby mógł się n. p. rozwinąć w Polsce zamarły ruch budowlany, którego brak rodzi tak dokuczliwie odczuwaną klęskę społeczną? Potrzeba kapitałów i spokoju. Bez spokoju, na wulkanie, przy niepewności jutra kapitał ucieka lokat długoterminowych: przemysł budowlany należy do najpłochliwszych i nigdy nie kwitnie tam, gdzie stosunki są podminowane, napięte, niepewne. Wówczas rozwija się krótkoterminowa spekulacja ale nie ruch inwestycyjny.

Czegóż potrzeba dalej, aby mogły rozwijać się procesy kapitalizacji społecznej, czyli tworzenia rezerw finansowych, niezbędnych dla życia i rozwoju gospodarczego? Potrzeba spokoju, bo w atmosferze chaosu i walki nikt nie ufa bankom lub kasom oszczędnościowym, nikt nie ufa bezpieczeństwu ekspozytów, kapitały uciekają zagranicę, dolar triumfuje nad zalęknionym patrjotyzmem. My, którzyśmy przeżywali już nie jeden krach zaufania, wiemy o tem najlepiej!

A czegoż potrzeba, aby mógł rozwijać się handel? Także przedewszystkiem spokoju, stabilizacji stosunków, pewności bodajby najbliższego jutra, bo bez tych warunków możliwa jest tylko spekulacja i hazard, ale nigdy trwałe, długoterminowe obroty i tranzakcje.

A od czegoż zależeć może zewnętrzne bezpieczeństwo, znaczenie międzynarodowe i autorytet państwa? Czyż i tutaj nie jest podstawą wszystkiego siła wewnętrzna, oparta na spokoju, stabilizacji i solidarności narodowej? Czyż naród, w którym latami całemi trwa rozterka, w którym każdy dzień tętni zgiełkiem walki — czyż naród taki może być szanowany w świecie?

Nie mnóżmy dalej tych pytań. Kto uczciwie i głęboko pomyśli nad każdą, nad jakąkolwiek dziedziną spraw państwowych, społecznych, gospodarczo - finansowych czy wszelkich innych — na pewno na dnie każdego z tych problemów dostrzeże warunek spokoju. Tego spokoju, który nawet nieuniknionym sprzecznościom programowym nakazuje szukać umiarkowanych form ścierania się, który głuszy nienawiści i szuka urzeczowienia każdego stosunku między ludźmi, który ucisza antagonizmy i łączy atomy energji w pracy owocnej. Od tego spokoju zależy zarówno kredyt jak produkcja i handel, od niego zależy zdrowa atmosfera szkoły, od niego zależy ruchliwość i twórczość inicjatywy społecznej, od niego zależy moralne zdrowie społeczeństwa.

Tego spokoju w Polsce brak. Historycy, zwłaszcza obcy, Polski przedrozbiorowej oskarżali na ród nasz o wieczny niepokój wewnętrzny, o brak zmysłu konsolidacyjnego, o anarchję. Po odbudowaniu niepodległości nadal ujawniamy te same złe narowy: nie lubimy poprostu spokoju! Równocześnie zaś narzekamy na niezrozumienie nas wśród obcych, na nieufność kredytową ku nam, na zastój gospodarczy, na niemożność opanowania różnych trudności wewnętrznych.

Wejdźmy jednak w siebie samych, pomyślmy o głębszych przyczynach tego zła: na wszystko znalazłaby się rada, ale — na miły Bóg! zechciejmy żyć, myśleć i pracować nie w chaosie ustawicznych walk, lecz w błogosławionej atmosferze spokoju. Stwórzmy warunki, w których nie nienawiść ale logika i miłość chrześcijańska będą kierowały na szemi czynnami: wówczas jutro kraju i państwa odrazu wszystkim jaśniejszem się wyda. Twórzmy pokój wewnętrzny!

W NOWY SEJMIE I SENACIE

ZMIANY I REZYGNACJE

Na 555 posłów i senatorów nowowybranych ciał ustawodawczych ilość tych, który już posiadają swe listy wierzytelne, nie dochodzi narazie cyfry 500, ponad zaś 60 mandatów w obu izbach zostanie definitywnie obsadzonych dopiero po złożeniu deklaracji przez tych którzy zostali wybrani wielokrotnie (w kilku okręgach lub też z listy okręgowej i państwowej, albo do Sejmu i Senatu równocześnie). Ustawowy termin do powzięcia tych decyzyj upływa w przyszłym tygodniu, w kilku jednak wypadkach są one już obecnie wiadome.

I tak jest rzeczą pewną że marszałek Piłsudski, figurujący na listach państwowych B. B. do obu izb, żadnego mandatu nie przyjmie.

Co do p. Wojciecha Korfantego wybranego z trzech okręgów śląskich do Sejmu oraz do Senatu, zatrzyma on mandat senacki (drugim senatorem śląskim z listy nr. 19 jest b. poseł Sosiński), do Sejmu zaś wejdą: b. pos. Tempka (wybrany w okręgu królewsko - huckim oraz z listy państwowej) jako poseł z listy państwowej nr. 19 oraz z okręgów śląskich pp.: St. Kobyliński, St. Krzyżanowski, J. Pobożny i J. Szulik z Ch. D., b. pos. Roguszczak i p. St. Kozubski z N. P. R. i P. Kopacz ze Str. Nar.

W łonie Centrolewu wybrany podwójnie b. marszałek Daszyński przyjmie mandat z listy państwowej, z okręgu zaś Krakówmiasto wejdzie jako poseł b. wicemarszałek Żuławski (również P. P. S.). B. wicemarszałek Róg z Wyzwolenia zatrzymuje mandat z listy państwowej, z okręgu zaś Ostrów Mazowiecki wchodzi do Sejmu na jego miejsce b. poseł Dubois z P. P. S., przebywający od września w więzieniu.

W Str. Nar. b. marszałek Trąmpczyński, wybrany z listy państwowej oraz w ośmiu okręgach, przyjmie podobno, jak i w poprzednich Sejmach, mandat z okręgu bydgoskiego, tak że na pozostałe miejsca wejdą jako posłowie dotychczasowi zastępcy.

Wątpliwem jest jeszcze dotąd wejście do nowego Sejmu b. marszałka Rataja, który narazie jest zastępcą z listy państwowej nr. 7 do pp. Krysie (Str. Chł.) i Diamandzie (P. P. S.). W razie więc rezygnacji któregoś z posłów, wybranych z listy państwowej nr 7 (są miedzy nimi pp. Witos, Lieberman i Kiernik), byłby dopiero trzecim z kolei zastępcą, wchodzącym do Sejmu z powodu opróżnienia mandatu.

Przed otwarciem

W SEJMIE I SENACIE

Wedle wiadomości, dochodzących z kół miarodajnych, pierwsze posiedzenie nowego Sejmu, ustalone na 9-go grudnia (termin) przewidziany Konstytucją), zostanie otwarte — tak jak i wszystkie Sejmy poprzednie — przez p. Marszałka Piłsudskiego jako szefa Rządu. Dopiero po tym akcie nastąpi wręczenie przez p. Piłsudskiego na ręce p. Prezydenta Rzplitej dymisji Rządu, następnie zaś — trybem przyjętym ogólnie w parlamentach — zwrócenie się p. Prezydenta do przedstawicieli obu izb i powierzenie p. Sławkowi jako prezesowi klubu przedstawiającego większość sejmową misji tworzenia nowego Rządu.

Sprawy personalne związane z rekonstrukcją Rządu nie zostały dotąd zdecydowane, krążą na ten temat szereg pogłosek, są one jednak w tej chwili raczej domysłami.

Więźniowie brzescy

DALSZE ZWOLNIENIA

Oprócz pięciu wypadków, o których już donosiliśmy, władze sądowe zgodziły się na wypuszczenie za kaucją także posłów Witosa i Liebermana oraz b. pos. Putka—dwu pierwszych za kaucją po 10.000 zł. trzeciego za kaucją 5.000 zł. W ciągu dnia wczorajszego rodziny wymienionych polityków zebrały potrzebne fundusze i wręczyły je obrońcom dla złożenia u p. sędziego Demanta.

W ten sposób z więźniów brzeskich pozostają jeszcze: w więzieniu mokotowskiem w Warszawie b. poseł (obecnie senator) Korfanty, posłowie: Barlicki i Dubois z P. P. S. oraz b. posłowie: Bagiński (Wyzwolenie). Sawicki (Str. Chł.) i Popiel Nar. Partja Rob.).

Przegląd prasy

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI

„D z i e n. P o z n." przyznaje, że

Okres wyborczy wzburzył nastroje polityczne społeczeństwa. Często zatracano właściwy umiar i właściwe wyczucie rzeczywistości. Panowały raczej nerwy a nie zdrowy rozsądek. Jako najbardziej kardynalne założenie najbliższej przyszłości wysuwa się więc konieczność pacyfikacji umysłów. Społeczeństwo w chwilach roznamiętnienia wyborcze go upodobniało się w swem działaniu do akcji bezkrytycznego, idącego owczym pędem tłumu.

Nie mamy nic do dodania do tego słusznego obrazu. Tak istotnie było — i to z wielu stron.

Ale jeśli chodzi o przyszłość — pacyfikacja jest niezbędna. To słuszne! Rzecz prosta, że głos tutaj będą mieli przedewszystkiem zwycięzcy...

ROLA OPOZYCJI

Spokojny „C z a s" wywodzi, że

niema rządu na świecie, któryby się nigdy nie mylił i każdy krytyki potrzebuje. Chleb opozycji bywa wprawdzie bardzo gorzki, ale jest to zdrowo dla państwa, jeśli go partje opozycyjne spożywać jakiś czas będą — życzymy tego i im i państwu z całego serca. Nie myślimy wcale namawiać, aby opozycja zrzekała się krytyki, zapisywała się do prawowiernych piłsudczyków, święciła z niemi dzień św. Józefa i śpiewała „Pierwsza Brygadę". Broń Boże! ona powinna spełniać role krytyki, kontroli i sedziego śledczego, czy rząd lub większość nie popełniają błędów.

Ale ten krytyk i inkwizytor musi prowadzić opozycję państowa, nie fikcyjna. Fikcyjną jest opozycja wtedy, jeśli z nienawiści do zwalczanego rządu rozbija podstawy państwa.

Chodzi tylko o jedno: o to, jak najsumienniejszą nawet krytykę opozycyjną traktować będą — krytykowani. Dotychczas — żadna krytyka poprostu nie była możliwa, bowiem traktowano ją właśnie jako „rozbijanie podstawy państwa".

WRÓG U BRAM!

„I l u s t r. K u r. C o d z." zwraca uwagę na planową akcję niemiecką, wyrażającą się w kolonizowaniu przedpola granicy polskiej:

nietylko „cywilnych" osadników sprowadza się nad granicę polską. Niemcy chcą granice swoje „zabezpieczyć" — „na całego". Istnieje bowiem zamiar osiedlenia na pograniczu polsko - niemieckiem 10.000 zdemobilizowanych żołnierzy „Reichswehry".

Ta akcja osadniczo - kolonizacyjna ma rozpocząć się z wiosną przyszłego roku. W myśl Traktatu Wersalskiego bowiem żołnierze „Reichswehry" zobowiązani są do pełnienia służby wojskowej przez lat 12, tak, że pierwsi żołnierze „Reichswehry" zostaną zwolnieni w nadchodzącym roku. Żołnierze - osadnicy otrzymają ziemię — bezpłatnie, oraz po 7.500 marek gotówki na zakup inwentarza (około 16 tysięcy złotych).

Niemiecka akcja kolonizacyjna prowadzona jest w ostatnich czasach na wielką skalę. W programie „Osthilfe" znajdujemy na te cele coroczne około 30 miljonów marek. Pozatem znajdują się tam różne pozycje na cele pomocy dla rolnictwa wschodnio - pruskiego, co również należy do akcji osadniczej.

Opinja polska winna zwracać baczną uwagę na to, co dzieje się na granicy wschodnio - pruskiej.

KOMERCJALIZACJA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Termin, w którym władza wykonawcza może regulować szereg spraw ustawodawczych drogą dekretów p. Prezydenta Rzplitej, upływa w przeddzień zebrania się nowego Sejmu t. j. w dniu 8 grudnia. W ciągu dotychczasowych dwu miesięcy (od rozwiązania po przedniego Sejmu) Rząd w bardzo tylko nieznacznej mierze korzystał z przysługującego sobie prawa dekretowania ustaw. Obecnie jednak przygotowuje się wydanie szeregu dekretów, już opracowanych przez odpowiednie władze. Najważniejszym z nich będzie dekret o komercjalizacji kolei.

Komercjalizacja ta, przewidziana już przed trzema laty w planie finansowym związanym z pożyczką stabilizacyjną, odwlekała się dotąd głównie z powodu skomplikowanej pracy, jaką było ustalenie wartości majątku kolei państwowych — co jest konieczne jako akt wstępny do komercjalizacji, w myśl której przedsiębiorstwo kolejowe stanowić będzie zupełnie samoistną jednostkę prawną. Obecnie prace te zostały ukończone, wartość majątku kolejowego (obliczona na około 7 miljardów zł.) będzie wpisana do księgi hipotecznej, dekret zaś p. Prezydenta Rzplitej, zmieniając dotychczasową ustawę kolejową z r. 1926, nada przedsiębiorstwu kolei państwowych jako skomercjalizowanemu ten sam charakter jaki już mają wytwórnie wojskowe, Polmin i szereg innych przedsiębiorstw państwowych. Najważniejszą zmianą wynikłą z komercjalizacji będzie ta, że plan finansowy kolei, dotąd ustalany corocznie przez Sejm, będzie zatwierdzany przez Radę Ministrów, Sejmowi zaś przysługiwać będzie tylko prawo badania sprawozdań z gospodarki za okresy ubiegłe oraz ustalania globalnej sumy, którą w danym okresie budżetowym koleje mają wpłacić do Skarbu państwa lub z racji deficytu od niego otrzymać. Prowizorycznie zarząd skomercjalizowanych kolei pozostanie w rękach p. Ministra Komunikacji.

Głodówka więźniów

Zwolennicy Waldemarasa demonstrują

R y g a, 27 listopada (tel.). — Dwudziestu trzech zwolenników Waldemarasa, aresztowanych w związku z zamachem na szefa policji w Kownie rozpoczęło strajk głodowy, domagając się wypuszczenia na wolność za kaucją (m.).

NAJWIĘKSZE MORSKIE ZWYCIĘSTWO POLSKIE

BITWA Z FLOTĄ SZWEDZKĄ D. 29 LISTOPADA 1627 ROKU

Za panowania Stefana Batorego Polska rozszerzyła swą hegemonję nad wybrzeżem Bałtyku aż do Estonji. W obszarze Polski zawarte zostały trzy duże rzeki: Wisła, Niemen i Dźwina. Brzegi morza posiadły 2 zatoki: Gdańską i Ryską oraz liczne porty: Gdańsk, Elbląg, Piławę, Windawę, Libawę, Rygę i Parnawę. Następca Batorego miał przygotowany teren do działania i gdyby Zygmunt III posiadał jego energję i dzielność, to w ciągu 45 lat panowania mógłby uczynić Polskę jednem z najpotężniejszych państw w Europie.

Zamoyski jednak zrozumiał, że działania wojenne powinny być prowadzone jednocześnie na lądzie i na morzu, bo inaczej pożądane skutki nie będą osiągnięte. Tak się też stało. Polska armja lądowa szybko wyparła Szwedów z Inflant, jednak flota szwedzka urządzała ciągle najazdy na wybrzeża inflanckie, lądowa zaś armja szwedzka wytrwale broniła się na każdem zdobytem miejscu, mając zapewniony dowóz żywności, broni i amunicji. Oprócz tego flota szwedzka zarządziła ścisłą blokadę wybrzeży polskich, przecinając Polsce łączność ze światem i grożąc nieustannie wylądowaniem sił zbrojnych. W ten sposób Szwecja trzymała Polskę w ciągłem pogotowiu wojennem.

W r. 1624 król kazał budować w Pucku morski arsenał i warsztaty okrętowe. W 1626 r. utworzył pod kierunkiem Jana Wendla i Piotra Nelsona stałą Komisję Morską, która miała zająć się sprawami morskiemi.

Gustaw Adolf uprzedził przygotowania swego przeciwnika. W 1626 r. na czele floty, złożonej z 80 okrętów dużych i 120 małych przewozowych zjawił się u wybrzeży polskich, zdobył z początku Piławę, a potem bez trudu zajął Elbląg, Hel, Puck i twierdzę Głowę na Żuławach. Dopiero na wiosnę 1627 r. nieco żywiej rozpoczęła działania. Wojsko lądowe zbierało się za pieniądze uchwalone przez Sejm. W budowie jednak floty państwo nie brało udziału, zwalając cały ciężar na osobisty rachunek króla.

Jakkolwiek siły polskie nie były zbyt duże, to jednak zgodne działania na lądzie i na morzu było dość skuteczne. Puck odebrano 2 kwietnia 1627 r. Szwedzka flota nie mogła przyjść z odsieczą z powodu silnych lodów pod Piławą.

Poseł hiszpański d'Auchy podsuwał projekt, żeby król zbudował 30 okrętów i posłał je cesarzowi niemieckiemu w celu wspólnego działania przeciw Szwecji. Wreszcie król posłuchał tej rady i na wiosnę 1628 r. flota miała wyruszyć. Z tego powodu śpieszniej budowano okręty w Gdańsku. W połowie 1627 r. było gotowych 9 okrętów pod dowództwem dzielnego admirała Arenda Dikmana. Flota jednak polska była skazana na bezczynność, gdyż pod Gdańskiem na warcie stała flota szwedzka, składająca się z 12 okrętów dużych i 4 małych pod dowództwem admirała Niklasa Stiesrkölda.

Trzeba było czekać na szczęśliwą sposobność, która wkrótce się zdarzyła. W listopadzie cztery okręty szwedzkie odpłynęły do Helu. Z tego postanowił skorzystać admirał Dikman i w nocy z 27 na 28 listopada wypłynął z portu na czele 7 okrętów i zaatakował szwedzką flotę. Działa z fortów Latarni prażyły okręty szwedzkie. Admirał Stierusköld zginął, jego okręt został zdobyty, drugi okręt sam dowódca wysadził w powietrze. Flota polska puściła się w pogoń za szwedzką, jeszcze jeden okręt zatopiła, trzy inne poważnie uszkodziła. Niepomyślna pogoda przerwała dalszy pościg, flota szwedzka ukryła się w Piławie.

Flota polska okupiła swe zwycięstwo śmiercią dzielnego admirała Dikmana oraz kapitanów Storcha i Arndta.

Największe zwycięstwo floty polskiej nad flotą szwedzką, która dotychczas uchodziła za niezwyciężoną, miało doniosłe skutki: blokada była przerwana, droga na szeroki świat została otwarta, powaga Polski urosła, ruch okrętów w porcie gdańskim ożywił się.

Gustaw Adolf odpocząwszy przez zimę i zebrawszy nowe siły znowu na wiosnę 1628 r. rozpoczął walkę. Za podstawę działania wziął Piławę i Prusy. W kwietniu przybył admirał Karlson Gyllenhiolm na czele 15 okrętów, w maju zjawił się sam król na czele 13 okrętów, co razem stanowiło 28 okrętów.

Wobec takiej przewagi polska flota schroniła się w porcie gdańskim. 6-go lipca Szwedzi uderzyli na Latarnię. Armja zaś lądowa zaatakowała Gdańsk. Pod gradem pocisków okret polski „Tygrys“ wyleciał w powietrze, „Św. Jerzy“ spłonął, „Król Dawid“ został mocno uszkodzony, reszta floty polskiej rozproszyła się.

Flota szwedzka, dokonawszy zniszczenia, wróciła do Piławy.

Król Zygmunt kazał poprawiać uszkodzone okręty i uzupełniać załogę. W jesieni tegoż roku dowódca Pucka, Lanckoroński zdobył szwedzki okręt admiralski, na którym wieziono amunicję i pieniądze.

To drobne zwycięstwo zachęciło króla Zygmunta do dalszej walki, ulegając zaś namowom posła hiszpańskiego d'Auchy, wysłał 7 najlepszych okrętów na pomoc cesarzowi niemieckiemu, Ferdynandowi, który miał wysłać swoją flotę pod dowództwem hr. Mansfelda przeciw Szwedom. Polska flota została zaatakowana przez większe siły duńsko - szwedzkie i ponieważ Mansfeld na pomoc nie przybył, po zaciętej walce została zniszczona doszczętnie.

Polska znowu, jak za Zygmunta Augusta została zupełnie bezbronna. Zwycięstwo floty polskiej nad szwedzką nie przyniosło żadnej korzyści, zostało tylko drogą pamiątką. Raz jeszcze stwierdziła się stara prawda: Zwyciężyć i potem spocząć na laurach — to klęska.

Płk. Adolf Małyszko

CZECHOSŁOWACJA I POLSKA

OBURZENIE NIEMIEC Z POWODU STANOWISKA OPINJI CZESKIEJ

Berlin, 27 listopada (tel.). — Cała prasa tutejsza występuje gwałtownie przeciwko stanowisku prasy czechosłowackiej w sprawie rzekomych gwałtów antysemickich na Śląsku Górnym, podając streszczenia poszczególnych atrykułów, w których wystąpienie Curtiusa w kwestji wyborów na ziemiach zachodnich Polski przedstawione jest jako mieszanie się do spraw wewnętrznych państwa polskiego.

Cele Hitlera

PRZYGOTOWANIA DO ZBROJNEGO WYSTĄPIENIA

Chicago, 27 listopada (tel.). „The Chicago Sunday Tribune“ donosi, iż Hitler wydał rozkaz faszystowskim organizacjom w Niemczech, ażeby były gotowe z bronią w ręku zadecydować o losie Niemiec, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Od czasu wyborów 14 września siły faszystów stale wzrastają. Zwolennicy Hitlera namawiają go, by zagarnął władzę siła, lecz Hitler wstrzymuje się z wystąpieniem, ponieważ jest przekonany, że czas pracuje dla niego.

Liczba bezrobotnych wzrasta co tydzień o 100 tysięcy, wobec czego niezadowolenie mas wciąż rośnie. Masy te stają się coraz bardziej skłonne do uczynienia wszystkiego, byle ulżyć swemu położeniu. Masy, które głosowały na Hitlera, stwierdza korespondnet, nie mają jasnego programu, lecz wierzą ślepo w swego wodza. Ślepą tę wiarę można porównać tylko ze ślepą wiarą komunistów w słowa Lenina (m).

WZROST OPOZYCJI

ROZŁAM W KOMSOMOLE

Ryga, 27 listopada. — W komunistycznym związku młodzieży, t. zw. Komsomole nastąpił rozłam na tle wzmagającej się opozycji prawicowej.

„Komsomolskaja Prawda“ donosi, że w całym szeregu organizacyj Komsomołu młodzież komunistyczna odmawia udziału w rekwizycjach zbożowych oraz w innych imprezach rządu sowieckiego.

W Homlu miejscowa organizacja Komsomołu powzięła rezolucję protestu przeciwko przywilejom aprowizacyjnym armji czerwonej.

W Rostowie nad Donem grupa młodzieży komunistycznej wystąpiła przeciwko polityce agrarnej rządu sowieckiego, oświadczając, że wszyscy włościanie są równi, że wobec tego rząd powinien zaprzestać t. zw. walki z kułakami i szykanowania włościan. — ATE.

Bułgarja przeciw rewizjom

Ostrzeżenie przed katastrofą wojny

Sofja, 27 listopada (tel.). — „Dreptatea“ przytacza z uznaniem wyjątki z bułgarskiego półurzędowego dziennika „Słowa“ stwierdzającego, że szaleństwem jest dążenie pewnych kół w różnych krajach do zmiany granic przy pomocy wojny.

Jak dla Niemiec wojna dziś byłaby bardziej katastrofalna niż w r. 1914, tak i dla Bułgarji byłaby jeszcze większem nieszczęściem, gdyż ciężkie położenie, które zwolennicy wojny chcą wykorzystać do wywołania nowej wojny, nie daje widoków jej powodzenia, lecz właśnie klęski.

KONSTERNACJA W BERLINIE

AMERYKA PRZECIW TAKTYCE NIEMIEC

Paryż, 27 listopada. — „Matin“ donosi z Waszyngtonu o poważnym incydencie niemiecko - amerykańskim w związku z obradami komisji rozbrojeniowej.

Przed kilku dniami rząd Rzeszy przedsięwziął za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie demarche celem wyjaśnienia kwestji rokowań nawiązanych przez rząd Stanów z Anglją i Francją i dotyczących t. zw. paktu konsultacyjnego.

Sekretarz stanu, Stimson skorzystał z tej okazji, aby oświadczyć ambasadorowi Rzeszy, że stanowisko Niemiec w Genewie wywołało przykre wrażenienie w Ameryce i że ciągłe pogróżki powrotu do zbrojeń mogą spowodować poważne następstwa.

Oświadczenie Stimsona wywołało konsternację w Berlinie. Urząd Spraw Zagr. wysłał natychmiast obszerne memorandum, w którem stara się usprawiedliwić i uzasadnić taktykę delegacji niemieckiej w Genewie. Memorjał ten jest obecnie badany w departamencie stanu w Waszyngtonie. — ATE.

Powiększanie floty powietrznej

Anglja buduje 250 samolotów o 2 nowych typach

Londyn, 27 listopada (tel. wł.). — „News Chronicle“ podaje, że ministerstwo lotnictwa wojskowego zamówiło w jednej z fabryk angielskich 250 samolotów bojowych, które w większości mają być dostarczone już w roku przyszłym.

Jednocześnie „Times“, ogłasza, że minister lotnictwa zadecydował zastosować do służby w marynarce wojennej dwa nowe typy samolotów: bojowego i bombardowego.

Płatowiec bojowy jest typu „monoplan“ i osiąga szybkość 300 klm. na godzinę.

Ewakuacja wojsk

Wyspy w kanale La Manche bez załogi angielskiej

Londyn, 27 listopada (tel. wł.). — Angielskie wyspy Jersey, Guernessy i inne położone w kanale La Manche otrzymały całkowitą autonomję wobec czego wycofano z nich stacjonujące tam oddziały wojsk angielskich.

Ostatnie oddziały 2 bataljonu Pułku West Kent opuściły wyspy w dn. 24 b. m. wieczorem.

W ten sposób poraz pierwszy od XVII w. wyspy w kanale La Manche nie będą obsadzone przez regularne wojska angielskie.

Odroczony wyjazd

Przed posiedzeniem litewsko - polskiem

Ryga, 27 listopada (tel.). — Wyjazd litewskiego ministra spr. zagr. do Paryża został odroczony do pierwszych dni grudnia. P. Zaunius odbędzie w Paryżu konferencję z ambasadorem Quinones de Leon w sprawie komunikacji i tranzytu z Polską (m.).

Rozkład przemysłu

Zmniejszenie produkcji

Ryga, 27 listopada. — „Krasnaja Gazieta“ ogłosza alarmujące dane o zmniejszeniu produkcji w fabrykach Leningradu. Większość fabryk w przeciągu trzech tygodni listopada wykonała zaledwie 20 proc. planu. Fabryka „Sztandar Pracy“ wykonała 15 proc. planu. Zakłady elektrotechniczne „Elektroprybor“ 6 proc. planu. — ATE.

Iskierki

Prowokacyjny wniosek

Berlin. — Narodowi socjaliści zamierzają zgłosić w Reichstagu demonstracyjny wniosek o utworzeniu z pośród bezrobotnych armję ochotników w sile conajmniej 100.000 ludzi, których przeznaczenie byłaby ochrona granicy niemiecko - polskiej.

Rezerwa Anglji

Londyn. — W odpowiedzi na interpelację posła robotniczego Kenworthy, który zapytał, czy rząd angielski nie zamierza przedsięwziąć kroków w Genewie, celem zbadania sprawy sytuacji w Galicji wschodniej, minister spraw zagranicznych Henderson złożył oświadczenie nacechowane wielką rezerwą, z którego wynika, że polityka rządu w sprawie mniejszości narodowych nie uległa żadnym zmianom.

Socjaliści za rewizją

Królewiec. — Przeciwpolskie przemówienie premjera pruskiego socjalisty Brauna w sprawie rewizji granicy polsko - niemieckiej przyjęte zostało z uznaniem przez prasę wschodnio - pruską wszystkich odcieni politycznych. Prawicowa „Königsberger Allg. Ztg.” podkreśla, że mowa Brauna jest bardzo znamienna, ponieważ wypowiedział ją wybitny socjalista niemiecki.

Przemycone samoloty

Nowy Jork. — Komisja Izby Reprezentantów dla zbadania działalności komunistów w Ameryce przesłuchała byłego wiceprezesa sowieckiej delegacji handlowej Delgasa, który złożył sensacyjne oświadczenie, że w ciągu trzech ubiegłych lat Sowiety zakupiły w St. Zjedn. 400 samolotów wojskowych i przemyciły je do Rosji.

Ofiary katastrofy

Tokio. — Według obliczeń japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych liczba ofiar trzęsienia ziemi które wydarzyło się dzisiejszej nocy w środkowej Japonji wynosi 220 zabitych, 43 rannych i 3 zaginionych. Według dzienników liczba rannych jest znacznie większa i wynosi 500 osób.

Polityczny proces

Kowno. — W Poniewieżu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 7-miu socjal. - demokratom litewskim, oskarżonym o przynależność do tajnej terorystycznej organizacji Pleczkajtisa. Z braku dowodów winy wszystkich oskarżonych zwolniono.

ŻYCIE RELIGIJNE

KOMPROMITACJA UCZONEGO NIEMCA

RZEKOME ODNALEZIENIE AUTENTYCZNEGO WIZERUNKU CHRYSTUSA

Znany uczony niemiecki Franciszek Wolter wydał ostatnio w Monachjum pracę pod tytułem: „Wie sah Christus aus?" („Jak wyglądał Chrystus"), przynoszącą sensacyjną wiadomość o odnalezieniu w Jerozolimie rzeźby, przedstawiającej głowę Chrystusa.

Według Woltera, rzeźba ta powstała w końcu trzeciego dziesiątka lat pierwszego wieku i posiada charakter portretowy, wartość autentycznego wizerunku Chrystusa.

Wiadomość o tem odkryciu zelektryzowała cały świat chrześcijański.

Prasa niemiecka szeroko komentowała pracę Woltera, podzielając całkowicie stanowisko badacza.

Wspaniale wydana książka Woltera zawiera szereg znakomitych reprodukcyj odnalezionej rzeźby, pozwalających czytelnikowi zorjentować się w przedmiocie.

W głośnej tej sprawie zwróciliśmy się do znakomitego uczonego, ks. Pawła Stygera, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Ks. prof. Styger zobrazował nam przedewszystkiem drogi rozważań i metod Woltera.

Autor „Wie sah Christus aus?" — mówi na wstępie o czasach i warunkach, w których wyłonił się chrystjanizm, o starciu się nowego światopoglądu z hellenizmem.

Fizjonomja Chrystusa, Jego rysy twarzy, wyraz oblicza — twierdzi Wolter, wywierały bezsprzecz nie fascynujący wpływ na współczesnych, i to nietylko na żydów, ale i pogan. Dlatego też nie ulega kwestji, że współcześni artyści greccy uwiecznili rysy Chrystusa w dziełach sztuki.

Cała ta konstrukcja wstępu — zaznaczył ks. prof. Styger — jest do gruntu fantastyczna.

Nie posiadamy bowiem absolutnie żadnych źródeł, żadnych danych, któreby upoważniały nas do twierdzenia, że istniały jakiekolwiek wizerunki Chrystusa, wykonane przez współczesnych Mu artystów helleńskich czy hellenistycznych.

Bez wszelkiej wartości są dalsze dowodzenia Woltera, jego zestawienia odnalezionego zabytku z najdawniejszymi wizerunkami Chrystusa.

Wolter stara się zasuggestjonować czytelnika, że reprodukowana w jego dziele, w alabastrze wykonana głowa Chrystusa, jest identyczna z wizerunkiem Jezusa, o którym mówi zmarły w r. 340 historyk Kościoła Eusebiusz.

Ponieważ Eusebiusz nie podał opisu owego wizerunku, więc twierdzenie Woltera nie ma żadnych podstaw.

Podobnie dowolne całkowicie jest dowodzenie niemieckiego uczonego, jakoby głowa Chrystusa, widniejąca na sarkofagu, znajdującym się w muzeum Lateraneńskim była wiernem powtórzeniem wizerunku, o którym wspomina Eusebiusz.

Sarkofag ten pochodzi z IV wieku i w stuleciu XVII uległ gruntownej rekonstrukcji, przyczem zmieniono charakter głów.

Wszelkie przeto zestawienia są w tym wypadku pozbawione jakiegokolwiek znaczenia.

Aby uzasadnić swój pogląd, Wolter sięga nawet do legendy, opowiadającej, że Piłat polecił jakiemuś rzeźbiarzowi greckiemu wykonać wizerunek Chrystusa i stara się przekonać czytelnika, że legenda ta ma wartość faktu historycznego.

Ale teraz przechodzimy do sprawy najważniejszej, do kwestji pochodzenia owej rzeźby, której Wolter poświęcił swą pracę.

Przed 25 laty rzeźbę tę przywiózł do Monachjum, wraz z innemi przedmiotami, rzekomo z Jerozolimy, jakiś handlarz grecki.

Znany archeolog niemiecki Adolf Furtwangler nie wahał się uznać wówczas tę rzeźbę za autentyczny wizerunek Chrystusa.

Oczywiście tego rodzaju historja pochodzenia zabytku musi, ze stanowiska naukowego wywołać jedynie daleko idący sceptycyzm.

W alabastrze wykonana głowa Chrystusa, która uczonemu niemieckiemu dała impuls do ryzykownych wniosków, jest słabą modyfikacją licznych naśladownictw słynnego wizerunku Chrystusa dłuta Michała Anioła z S. Maria Sopra Minerwa w Rzymie.

Zagadnienie autentycznych wizerunków Chrystusa niepokoiło i interesowało świat chrześcijański już w pierwszych wiekach naszej ery. Problemowi temu poświęcony jest szereg legend i apokryfów.

Nauka zabierała w tej sprawie głos niejednokrotnie.

Obecnie, naskutek „rewelacyi" prof. Woltera, zagadnienie to wypłynęło ponownie, w sposób kompromitujący wręcz naukę niemiecką.

Być może, że prof. Wolter liczył w tym wypadku na naiwność amerykańską i na odpowiednio wysokie spieniężenie rzeźby w nowym świecie.

Motywy te oczywiście nie tłumaczą niemieckiego uczonego. a jedynie nadają całej sprawie zabarwienie wręcz skandaliczne.

M. Skr.

Sekciarska ziemia

Statystyka religijna

Według dokonanej ostatnio statystyki religijnej w Czechosłowacji, w której ciągłe zakładanie nowych sekt powoduje niesłychany chaos religijny, istnieje 20 uznanych przez państwo wyznań. Na czele stoi Kościół katolicki z 10.384.833 członkami, potem idą: Kościół unicki (435.550), protestanckie wyznania augsburskie (535.382), t. zw. kościół czecho - słowacki (525.333), wyznania mojżeszowe (354.342), kościół braci czeskich, helwecko - reformowany, grecko - prawosławny, starokatolicki i t. d. Mniej niż po tysiąc zwolenników mają sekty: ormiańsko - prawosławna, anglikańska i inne protestanckie oraz 2 grupy żydowskie.

Ze Śląska

INGRES NOWEGO BISKUPA

JE. Ks. Biskup Adamski przyjedzie w sobotę dnia 29 b. m. do Piekar o godz. 4 i pół po południu. Przed kościołem powita go proboszcz piekarski ks. prałat Pucher oraz Kapituła Katedralna. JE. Ks. Biskup uda się przed ołtarz główny gdzie odbędzie się krótkie nabożeństwo wraz z błogosławieństwem sakramentalnem. Z kościoła uda się Ks. Biskup na probostwo, gdzie w obecności Kapituły nastąpi odczytanie bulli papieskiej i akt kanoniczny objęcia przez nowego Arcypasterza diecezji.

W niedzielę rano dnia 30 b. m. Ks. Biskup odprawi cichą Mszę św. poczem wyjedzie w otoczeniu członków Kapituły do Katowic, nigdzie się w drodze nie zatrzymując.

O godz. 10-ej przed Katedrą św. Piotra i Pawła nastąpi uroczystość powitania przez duchowieństwo i przedstawicieli władz świeckich z wojewodą p. dr. Grażyńskim na czele. Przy wejściu do katedry chór kościelny odśpiewa hymn „Ecce sacerdos magnus", poczem Ks. Biskup po krótkiej modlitwie zajmie miejsce na tronie przed wielkim ołtarzem. Ks. kanclerz Bieniek odczyta bullę papieską, a archidjakon ks. prałat Skowroński przemówi w języku polskim i niemieckim do nowego arcypasterza. W czasie gdy chór zaintonuje „Oremus", duchowieństwo składać będzie homagjum czyli hołd swemu nowemu arcypasterzowi.

Po złożeniu hołdu odprawiona będzie suma, po której Ks. Biskup wygłosi do swych diecezjan pierwsze kazanie. Błogosławieństwo sakramentalne zakończy uroczystość kościelną w tym dniu.

O godz. 5 po poł. odbędzie się w Domu Związkowym przy kościele św. Piotra i Pawła uroczysta akademja na cześć JE. Ks. Biskupa Adamskiego. Przemówienia wygłoszą przedstawiciele władz kościelnych, wojskowych i świeckich, przedstawiciele stowarzyszeń i związków oraz stanów. Akademję uroz maicą śpiewy chórowe. Na życzenie JE. Ks. Biskupa ze względu na obecne położenie gospodarcze żadne inne uroczystości się nie odbędą. — KAP.

ODRODZENIE

ANGLICY O KATOLICYZMIE WE WŁOSZECH

Londyński „Times" umieścił artykuł swego medjolańskiego korespondenta o nowym rozkwicie katolicyzmu we Włoszech. Artykuł ten jest godny uwagi z tego względu, że świadczy o wielkiem zainteresowaniu, z jakiem koła liberalne śledzą życie katolickie w Italji.

Dziennik angielski podkreśla przedewszystkiem różnicę pomiędzy nowym ruchem katolickim a ruchem z roku 1919, którego ukoronowaniem było utworzenie partji popolarów i który wskutek tego miał charakter polityczny.

Nowy ruch ostatnich lat jest w istocie swej wybitnie katolicki, religijny, a jego nerwem żywotnym jest Akcja katolicka.

Faszyzm, który wchłonął w siebie wszystkie stowarzyszenia kulturalne i związki młodzieży, wobec Akcji katolickiej musiał powstrzymać swoje zapędy: ona jest jedyną organizacją, która istnieje poza obrębem ruchu faszystowskiego. Liczne kongresy, pielgrzymki, powstawanie tak wielu instytucyj katolickich, budzą szacunek, postawa prasy katolickiej i wielka liczba uczniów w katolickich szkołach prywatnych—wszystko to są symptomy nowego rozkwitu katolicyzmu włoskiego. — KAP.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

12)

Idee przewrotowe zaszczepione ręką wroga w duszach narodu rosyjskiego zapuszczały korzenie, rozrastały się w krwawe, niszczące wszystko drzewo rewolucji.

Książę Lwow niedługo utrzymał się przy władzy. We wschodniem Imperjum starego świata wypadki mknęły jak błyskawice.

Lwow — Kiereński ukazywali się na widowni i nikli.

Do nadnewskiej stolicy, w oplombowanym wagonie wieziono z nad Sprewy tego, który miał wstrząsnąć posadami państwa, krwi ocean wylać, stać się wszechwładnym bogiem rewolucji rosyjskiej.

Był to: Ilja Władimirowicz Uljanow, w partji Leninem zwany. Miał on stworzyć nowy raj na ziemi.

Tak, miał stworzyć!

Obietnic nie szczędzono.

Tymczasem wszystko było osłonięte grubą mgłą tajemnicy.

Zmieniali się ludzie, zmieniały się hasła, nazwy, tytuły, system zostawał ten sam. Zawsze robota podziemna, skryta, konspiracyjna, niejasna, żadnej wolności słowa, żadnej możności wypowiedzenia się, wymiany zdań. Przedtem trzeba było być „błagonadiożnym" dla cara, obecnie dla Lenina.

Kto chciał mieć głowę całą na karku, musiał się wszystkiem zachwycać, dać fanfarę triumfalną w róg rewolucji, inaczej biada jemu, biada jego dzieciom i krewnym.

W najlepszym razie, jeśli nie mógł się zdobyć na zachwyt, musiał patrzeć na wszystko, co się wokół działo, jak niemy posąg. Milczeć, jak grób.

Inaczej każdej chwili mógł się spodziewać, że go porwą z domowego ogniska i pod „sticnkę" postawią, by mu kulą w łeb dowieść „Swabody".

———

Ukraina zaczęła się organizować samodzielnie. Zawiązała się tak zwana: „Centralna Rada Ukraińska" z Petlurą, Winniczenkiem i bat'kiem Hruszewskim na czele.

Ta postanowiła oprzeć się na włości ństwie, a po pierając wszystkie interesy tej klasy ze szkodą innych, zagarnęła władzę w swe ręce.

„Rada Centralna" jak każda dorywcza i przejściowa władza nic wypowiedziała się odrazu jasno ze swymi postulatami.

Wszak trzeba było najpierw zdobyć grunt pod nogami. Zatem pierwszy „uniwersał" Rady był mglisty i niezdecydowany, ogledny, nawet w stosunku do Polaków i żydów zachowywał pozorną życzliwość.

Drugi „Uniwersał" był już bardziej wyzywający, mniej tolerancyjny. Na mocy jego we wszystkich szkołach i urzędach forsownie wprowadzano język ukraiński, a był to jakiś nowotwór językowy, skomponowany, którego pozatem nikt, poczynając od chłopów ukraińskich, a kończąc na urzędnikach „Centralnej Rady" — nie znał i nie rozumiał.

A narzucano go tak bezwzględnie, że dzieci polskie, w szkołach polskich, musiały tracić 4 — 6 godzin tygodniowo na wyuczanie się tych dziwolągów językowych.

Dopiero "Trzecim Uniwersałem" Rada Centralna odkryła karty.

Po ogłoszeniu jego społeczeństwo polskie na Rusi jasno zrozumiało o co chodzi. Tym razem broń była wymierzona przeciw miejscowemu ziemiaństwu. Niszcząc je materjalnie, „Radzie Centralnej" zależało na wytępieniu żywiołu polskiego na Rusi.

„Trzeci Uniwersał" jednem pociągnięciem pióra wyzywał z ziemi całą większą i średnią własność. Minimum obszaru jakie ziemiaństwu przyznawano na terenie Podola, Wołynia i Ukrainy było tak nikłem, iż przy tem niepodobna było utrzymać się. A każdy, kto znał chociaż trochę stosunki na Rusi, wiedział, że „dwór polski" obok Kościoła katolickiego, był jedyną ostoją polskości w tych stronach.

Tu, przez cały szereg pokoleń, ogniskowała się praca kulturalno - oświatowa, która sprawiła, że miljon ludności polskiej, burzami dziejowemi zagnany na „Kresy", a tu rozsypany w morzu Ukraińców po wsiach i miasteczkach, nie zatracił odrębności narodowej, nie odpadł od pnia ojczystego.

Tu przy dworach polskich znajdowały pracę całe zastępy wyższych i niższych oficjalistów Polaków, którzy nie znalazłszy odpowiedniego zajęcia w rdzennej Polsce, ciągnęły dalej na wschód. Dzięki tej pracy i ciągnionym z niej zarobkom oficjaliści ci mogli starannie wychowywać i kształcić dzieci na pożytecznych członków narodu.

(C. d. n.)

Złe metody pracy

BŁĘDNE METODY PRACY NAD REWIZJĄ TARYFY CELNEJ

Prace nad nową taryfą celną wykańczane są w przyśpieszonem tempie.

Poza referentami zainteresowanych ministerstw pracuje nad tem specjalna Komisja Międzyministerjalna. Uchwały jej zapadają w ścisłem gronie urzędniczem bez udziału stron zainteresowanych. Uchwały te tymczasem trzymane są w poufności, potem mają być przesłane Izbom Przemysłowo - Handlowym do ostatecznej opinji. Pomimo, że nie zanosi się obecnie na generalną rewizję polskiej taryfy celnej, warto pracom tym poświęcić już dziś szczególną uwagę, gdyż z tego co przenika do wiadomości publicznej, nie wszystko odbywa się jak należy.

Prace nad nową taryfą celną zaczęły się w roku 1927. Rząd powołał do ułożenia nowej nomenklatury celnej i ustalenia wysokości ceł, specjalne komisje sfer zainteresowanych i opłacał ich personel i wydatki biurowe.

Już na samym początku, w niektórych wypadkach conajmniej, popełniono zasadniczy błąd, który dziś zaczyna się mścić. Nim błąd ten wskażę, muszę podać kilka objaśnień. Polska taryfa celna składa się z dwojakich rodzajów stawek celnych. Jedne z nich, najwyższe, automatyczne, są na to, by uniemożliwić przywóz i by od nich w rokowaniach handlowych coś ustąpić. Stosowane są one w wypadkach, gdy jakiś kraj niema z Polską umowy handlowej, lub danym artykułem się nie interesuje i nie zastrzegł sobie dla niego największego uprzywilejowania. Drugie cła, są to cła traktatowe, t. zw. konwencyjne, stosowane w normalnych stosunkach handlowych.

Pierwsze cła ustala się jaknajwyżej i wysokość ich zależy w dużym stopniu od fantazji i od tego, ile się chce w rokowaniach handlowych ustąpić. Drugie cła, cła konwencyjne, muszą być ustalone ostrożnie, bo nadmierne ich obniżenie może zniszczyć produkcję polską.

Kiedy więc przystąpiono do opracowania nowej taryfy celnej należało od komisji zażądać kalkulacji tych rzeczy, które wymagają ścisłości, a nie fantazji. Należało zażądać obliczenia możliwych ceł najniższych, a nie najwyższych, tak samo jak każdy rozsądny kupiec oblicza dokładnie granice możliwych ustępstw, o ile ma zwyczaj targowania się, a cenę wyższą, od której ustępuje, wyznacza sobie na oko.

Przy opracowaniu nowej taryfy celnej z niezrozumiałych przyczyn stało się naowrót. Pomimo sprzeciwu niektórych czynników, dyrektor departamentu, któremu kierownictwo prac tych powierzono, zażądał podania mu kalkulacji nie ceł najniższych a najwyższych, t. j. nie ceł konwencyjnych, a autonomicznych.

Wobec tak niezrozumiałego żądania komisje postąpiły rozmaicie. Jedne podały odrazu żądane cła najwyższe i nic więcej, inne podawały żądane cła najniższe i najwyższe, a jeszcze inne podawały tylko ścisłe kalkulacje ceł najniższych z prośbą, by Rząd sam doliczył tyle, ile będzie chciał w rokowaniach ustąpić.

Po nadejściu tego materjału i opracowaniu go przez referentów ministerjalnych, rzeczy te idą pod obrady wspomnianej komisji międzyministerjalnej. Metody pracy tej komisji pogłębiają popełniony na początku błąd. Polega on na tem, że członkowie komisji za wszelką ceną usiłują coś utargować z wniosków referenta, nie wnikając przytem w szczegóły uzasadnienia kalkulacyjnego, ale postępują dowolnie. Odbywa się sejmikowanie. Doprowadza to niekiedy do absurdów. Wiadome mi są wypadki, w których uchwalono jako cło najwyższe to, co było przez sfery zainteresowane zgłoszone jako cło najniższe i to nie dlatego, że z kalkulacji wynikało, iż żądania są nadmierne, ale dlatego, że nawet po posiedzeniu komisji członkowie nie wiedzieli, że obradowali nad cłami najniższemi, a nie nad najwyższemi.

Nikt z nich o to podobno nawet się nie pytał. Uchwały zapadają więc nie w drodze kalkulacji, a zgadywania.

Na tem nie koniec powodów poważnego zaniepokojenia sfer gospodarczych. Materjały, dostarczone przez komisje sfer zainteresowanych, były poufne. Zawierały one kalkulacje kosztów własnych polskiej produkcji i pozwalały na zorjentowanie się w dopuszczalnych cłach najniższych. Te dopuszczalne cła najniższe muszą być najściślejszą tajemnicą, bo co warte będą pertraktacje handlowe, w których zagranica zgóry wie o tem, ile Rząd polski może ustąpić. Tymczasem projekt nowej taryfy celnej ma być jak wspomniałem przesłany do opinji Izb Przemysłowo - Handlowych. Jeżeli opinja taka ma być wydana rzetelnie, a nie zgadywana znowu, trzeba przedstawić uzasadnienie wniosków, czyli odkryć tajemnicę wobec przedstawicieli przeróżnych interesów, z których niejeden zainteresowany będzie w tem, by cło było najwyższe i w tym celu rozgłosi jak daleko Rząd Polski może ustąpić.

Takie metody pracy są nietylko błędne, ale dla gospodarstwa polskiego niebezpieczne. Wymagają zarówno rewizji licznych powziętych już uchwał jak i zrezygnowania z różnych zamiarów.

Zdaniem mojem narady zbiorowe urzędnicze są zbędne, natomiast brak jest referentów ponoszących indywidualną odpowiedzialność za kalkulacyjne uzasadnienie wniosków ich obronę i logikę.

Dd.

Pomyślna konjunktura

Masło polskie w Niemczech

Z dniem 27 listopada wchodzi w życie traktat handlowy fińsko - niemiecki, ustalający między innemi cło na masło na 50 mk za 100 kg. i to tylko na transporty, pochodzące z krajów traktatowych w ramach przyznanych kontyngentów. Na masło z krajów nietraktatowych jak np. z Polski, cło zostanie prawdopodobnie podwyższone do 80 mk. za 100 kg. Zanim jednak ta podwyżka nastąpi, należy w związku z tem liczyć się z korzystną konjunkturą dla masła polskiego w czasie od 27 listopada, aż do wejścia w życie ewentualnej podwyższonej stawki, w którym to czasie importerzy niemieccy niewątpliwie czynić będą większe zapasy.

Z 65 na 80 klm.

Przyspieszenie ruchu pociągów osobowych

Dyrektor departamentu ruchu ministerstwa komunikacji oświadczył na posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego, Państwowej Rady Kolejowej, że przypuszcza, iż w mniej więcej w ciągu roku uda się podnieść przeciętną szybkość pociągów pośpiesznych z 65 na 80 klm. Dalszemu powiększeniu szybkości przeszkadza obecny stan nawierzchni kolejowych, której naprawa będzie wymagała znacznych wkładów. Szczególną wagę przywiązuje się do przyspieszenia i skrócenia biegu zwyczajnych pociągów osobowych, a to pod kątem widzenia walki z konkurencją autobusową, która co raz w silniejszym stopniu daje się odczuwać kolejnictwu. Specjalna komisja bada już możliwości skrócenia biegu wszelkich pociągów osobowych. Komisja ta prace swoje ma ukończyć w końcu listopada r. b.

Bez większych zmian

KURSY WALUT I PAPIERÓW PROCENTOWYCH NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ:

Kursy walut na giełdzie warszawskiej w tygodniu od 17 do 22 listopada nie wykazały znaczniejszych wahań w porównaniu z tygodniem poprzednim.

Na poziomie zostały dewizy na Paryż — 35.647.

Niewielką tendencję zniżkową miały (pierwsza cyfra oznacza kurs pszeciętny w tygodniu 10—15 XI, druga w tugodniu 17—22. XI) na Londyn 43.333—43.330; Belgja 124.425—124.418; Szwajcarja 173.022 — 172.927; Praga 26.451—26.450; Wiedeń 125.633—125.578; Holandja 359.123—358.980.

Niewielką tendencję zwyżkową wykazały dewizy: (cyfry oznaczają tygodnie jak w odniesieniu do zniżki) New Jork — 8.914—8.915; Włochy 46.710—46.716; Stokholm 239.167—239.500; Gdańsk — 173.265—173.270.

Kursy papierów procentowych naogół lekko zwyżkowały: (tygodnie ozraczone, jak wyżej) — 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna — 99.625—101.00; 5 proc. konwersyjna pożyczka kolejowa — 45.00—46.45; 5 proc. pożyczka konwersyjna — 43.50—50.333; 8 proc. listy zast. Tow. kred. m. Warszawy — 71.825—73.618; 8 proc. listy zast. Tow. kred. m. Łodzi — 67.313—69.50; 4½ proc. listy zast. Tow. kred. ziemsk. — 51.925—54.00; 4½ proc. listy zast. Tow. kred. m. Warszawy — 52.688—54.50.

Na poziomie zostały: 8 proc. listy zast. Banku Gospodarstwa Krajowego — 94.00; Państwowego Banku Rolnego — 94.00; 10 proc. pożyczka kolejowa serja I — 104.00.

Straciły na kursie: 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 75.75—75.25; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 r. 82.938—82.00.

ZJAZD KUPCÓW

W sprawie eksportu zboża

W czasie najbliższym ma się odbyć ogólnopolski zjazd kupców zbożowych, którego celem będzie omówienie zagadnień dotyczących polityki zbożowej, a zwłaszcza w zastosowaniu do eksportu. Chodzi tu między innemi o doprowadzenie do całkowitej konsolidacji eksportu branży zbożowej.

RYNEK CUKROWY

Niepewność co do dalszej konjunktury

Nastrój na rynkach cukrowych jest obecnie niewyraźny. Spowodowała go niepewność co do dalszego korzystnego rozwoju sytuacji w związku z mającą odbyć się w dniu 20 listopada r. b. międzynarodową konferencją w Brukseli. Stery przemysłu cukrowego ujemnie oceniają wyniki tej konferencji, gdyż różnorodność i rozbieżność interesów po szczególnych krajów jest tak wielka, że z pewnością długotrwałe i zaciekłe odbędą się debaty, zanim międzynarodowi kontrahenci sanacyjni dojdą do jakiegokolwiek możliwego do przyjęcia układu. Wytworzyła się więc obecnie atmosfera oczekiwania, która nie sprzyja zawieraniu tranzakcyj. Z tego też powodu notowania giełd cukrowych mają tendencję in minus. Popyt na rynkach cukrowych jest objawem dość rzadkim. Jedynie Finlandja poszukuje obecnie gotowego cukru wobec oczekiwanej w kraju tym uchwały o podwyższeniu cła wwozowego na cukier.

Import śledzi

Rola chłodni rybnej w Gdyni

Chłodnia rybna w Gdyni jest jeszcze niewykończona, a już zaczynają się interesować nią zagraniczni eksporterzy śledzi. Mianowicie norweskie sfery handlowe w najbliższych tygodniach mają rozpocząć przez Gdynię import śledzi do Polski, przyczem mają być one składowane w chłodni i hali rybnej w Gdyni. W hali tej jednorazowo pomieścić się będzie mogło kilka tysięcy beczek. Dowóz śledzi ma uskuteczniać firma żeglugowa „Bergenske Baltic Transport” a ekspedytorem w Gdyni ma być firma polska.

GROŹBA STRAJKU

Konflikt w górnictwie angielskim

W Anglji powstał zatarg na tle nowej ustawy, ustalającej dla górników 7 i pół godzinny dzień pracy, bez odpowiedniego zredukowania zapłaty. Zaledwie nieznaczna część właścicieli kopalń pogodziła się z nową ustawą. Natomiast olbrzymia większość po 2 naradach oświadczyła, że do ustawy tej nie zastosuje się. Generalny sekretarz federacji górników, Cook, w mowie wygłoszonej w Folkstone oświadczył, że rząd MacDonalda straci wszelkie zaufanie u robotników angielskich, jeżeli nie zdoła zmusić właścicieli kopalń do podporządkowania się nowej ustawie. Dalej Cook oświadczył, że górnicy będą czekali do 30 listopada r. b. Jeżeli do tego dnia sytuacja się nie zmieni, pierwszego grudnia w 16-tu rejonach węglowych, zatrudniających przeszło 700 tysięcy robotników, wybuchnie strajk. Oświadczenie Cooka zostało potwierdzone przez prezesa federacji Richardsona. Departament górniczy czyni energiczne zabiegi w celu doprowadzenia stron do porozumienia.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.90½.

DEWIZY

Belgja 124.34; Holandja 359.00; Londyn 43.30; Nowy Jork (kabel) 8.919; Paryż 35.03½; Praga 26.44; Szwajcarja 172.67; Włochy 46.67; Wiedeń 125.50.

Obroty małe, tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90. Rubel złoty 4.70. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.92. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.50.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 4 proc. poż. nwestycyjna 99.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.75; 5 proc. konwersyjna 50.25; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 46.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 53.00; 4½ proc. L. Z. Warszawy 54.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 72.50—72.25—72.50; 6 proc. oblig. VI poż. konw. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 51.00—50.50.

AKCJE

B. Polski 159.00—160.00; Sole Potasowe 88.00; Firley 24.00; Węgiel 39.50—40.00; Modrzejów 11.00; Ostrowieckie 49.00; Starachowice 15.00—14.50; Spirytus 21.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych m. Warszawy słabsza, dla obligacyj m. st. Warszawy — utrzymana, dla akcyj — przeważnie utrzymana.

WOJ. LUBELSKIE

ŁOMŻA

NAPAD NA MIESZKANIE KS. BISKUPA. — Łomżyńskie „Życie i praca“ podaje, że w nocy z 15 na 16 b. m. jacyś osobnicy dokonali napadu na mieszkanie J. E. ks. biskupa Dembka, sufragana łomżyńskiego, wybijając kamieniami szyby. Wzburzenie ludności jest ogromne. Sprawców nie wykryto.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW

HURAGAN. — Z Przemyśla donoszą, że w poniedziałek szalał huragan w pow. przemyskim, wyrządzając wielkie szkody, zwłaszcza w miejscowości Połtewni, gdzie pozrywał dachy z domów, między innemi z gmachu spółdzielni ukraińskiej, dokąd schroniło się wiele osób, przed huraganem. Dach huragan rzucił na przyległą łąkę. Cztery osoby zostały ciężko ranne, kilka lżej poranionych.

ŚMIERĆ ŚPIĄCYCH W AUTOBUSIE. — W Rzeszowie wydarzył się tragiczny wypadek. Właściciel autobusu, Stanisław Golem, wraz z szoferem oraz jego pomocnikiem zajechał do garażu i tam postanowił w zamkniętym autobusie przenocować. Ponieważ było zimno, szofer puścił motor w ruch, celem ogrzania autobusu, poczem wszyscy zasnęli. Ulatniający się gaz benzynowy wypełnił wnętrze garażu, tak, że wszyscy śpiący ulegli zatruciu. Rano znaleziono Golema bez życia, zaś szofera i jego pomocnika nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

WOJ. POZNAŃSKIE

NOWEMIASTO

REGULACJA GRANICZNEGO ODCINKA DRWĘCY. — Na podstawie sepcjalnej umowy polsko - niemieckiej rzeka Drwęca na odcinku o koło 40 klm. granicy polsko - niemieckiej w powiecie lubawskim została uregulowana w ten sposób, że bieg jej na odcinku granicznym skrócono do 17 km.

Onegdaj odbyło się zwiedzenie robót przy regulacji Drwęcy przez delegatów polskich władz centralnych i przedstawicieli województwa pomorskiego.

BOBOWO

CENNE WYKOPALISKA. — Podczas prac przy wykopywaniu torfu, znaleziono u p. Łukowicza, zatopiony w dawniejszych błotach, a obecnie torfowiskach szkielet tura, który po wykopaniu niestety zupełnie się rozleciał. Natomiast zachowała się dobrze w całości głowa tura z rogami i szczękami, w których znajdują się jeszcze kły. Obok tego tura znajdował się szkielet ludzki, oraz kamienny młot, pochodzący prawdopodobnie z przed tysięcy lat z epoki kamiennej.

WOJ. KIELECKIE

OSTRÓW (kielecki)

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW. — W Ostrowie na stacji zderzyły się dwa pociągi węglowe. 5 wagonów uległo zdruzgotaniu. Pozatem obalony został semafor. Wypadku z ludźmi nie było. Tor był zatarasowany przez kilka godzin. Powodem katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy.

Walka z gruźlicą

OTO NAKAZ CHWILI OBECNEJ

Gruźlica, ta najstraszniejsza klęska ludzkości, zbiera rokrocznie większe żniwo aniżeli najbardziej barbarzyńsko prowadzona wojna. Niema dla tej choroby żadnych zaporów, chwyta w swe kleszcze codziennie nowe jednostki i wyrywa je życiu. Gruźlicą opanowane są wszystkie warstwy społeczne. I dlatego walka z nią nie może być ograniczona... ustawami. Walka z gruźlicą musi być czyniona na wszystkich odcinkach. Aby udowodnić, iż nie są to gołosłowne twierdzenia, podamy kilka nadwyraz wymownych cyfr.

W Warszawie w ciągu tylko jednego roku zostało zarejestrowanych prawie 69 tysięcy osób, które opanowane były przez gruźlicę. Z tych około 30 proc. miało gruźlicę w trzeciem stadjum, na co dotychczas nie znaleziono żadnego pozytywnego antidotum. Polski Manchester — Łódź miała w swoich murach 86 tysięcy osób, zagrożonych tą straszną chorobą. Wśród nich było prawie 5 tysięcy jednostek, których należałoby dla dobra otoczenia — izolować. Niestety, z braku odpowiednich sanatorjów przebywają one nadal wśród rodzin, rozszerzając mikroby gruźlicy.

W Kielcach przebywa dotychczas około 10 tysięcy gruźlików. W trzeciem stadium tej choroby znajduje się prawie 10 proc.

I Białystok nie oparł się tej strasznej epidemji, która zdążyła opanować do chwili obecnej około 8 tysięcy osób.

Wogóle niema w Polsce skupienia ludzkiego, gdzieby nie było chorych na gruźlicę. A już największe spustoszenie szerzy ona wśród dzieci i młodzieży. W szeregach młodzieży akademickiej, znajduje się prawie 25 proc. opanowanych przez tę straszną chorobę.

W zbieraniu smutnego plonu przez gruźlicę nie jesteśmy odosobnieni. I zagranicą szerzy się ta choroba zastraszająco, tylko, że w państwach zachodu rozpoczęto z nią walkę, uwieńczoną pozytywnemi rezultatami.

W Niemczech, Francji, Belgji powstały olbrzymie sanatorja, które możnaby nazwać „miastami gruźlików”, gdzie ci nieszczęśliwi ludzie przebywają całkowicie izolowani od otoczenia. Ta ostrożność zastosowana jest do mocno zaawansowanych w gruźlicy. Jest jednak poważny odsetek ludzi, który mają dopiero zaczątek tej choroby i wyleczenie jej nie przedstawia wielkiej trudności. Dla tych znowu wybudowane są specjalne domy, dokąd ci ludzie po całodziennej pracy przychodzą i w wolnych chwilach tam przebywają, aby wśród swoich rodzin nie szerzyć zarazków. Znajduje to przedewszystkiem zastosowanie do osób z warstw robotniczych, gdzie utrzymanie higjeniczne mieszkań pozostawia dużo do życzenia, a temsamem nie przedsiębrane są środki, chroniące przed zakażeniem.

To się robi zagranicą. My nie mamy wielkich funduszów na ten, choć tak doniosły, cel. Nie znaczy to jednak, byśmy nic nie robili w kierunku zapobiegania chorobie. W pierwszym szeregu instytucyj zwalczających gruźlicę, oczywiście idzie Polski Związek Przeciwgruźliczy. Wytężona działalność tej najbardziej godnej poparcia instytucji idzie w kierunku budowy sanatorjów. Szczupłe, niestety, fundusze związku nie pozwalają mu wydatnie pracować.

Dlatego też rokrocznie placówka ta urządza dnie przeciwgruźlicze, aby zapoznać społeczeństwo ze strasznemi konsekwencjami gruźlicy i uzupełnić skromne swoje fundusze. W tym roku dnie przeciwgruźlicze odbywać się będą od 1 grudnia do 10 stycznia.

Niech więc nikt nie cofnie się z szeregów walczących na froncie przeciwgruźliczym. Każdy, ko mu droga jest przyszłość Państwa nie może pozwolić, by ten ukryty wróg młodej Polski bezkarnie wyrywał z pomiędzy nas wiele nam drogich jednostek.

Wszyscy pośpieszmy z pomocą.

W. Gr.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

UCIECZKA Z ROSJI. — W nocy z soboty na niedzielę na terenie Polski usiłowała przedostać się grupa włościan w Podolskoje. Włościanie zostali otoczeni przez większy oddział sowieckiej straży granicznej. 17-tu z nich aresztowano.

W niedzielę rano na tymże odcinku patrol sowiecki stoczył walkę z oddziałem włościan, w czasie której dwuch żołnierzy sowieckich zabito. W związku z tem komenda sowieckiej straży granicznej ustaliła nagrody pieniężne za każdego schwytanego włościanina na pograniczu Polski.

WALKA SAMOLOTÓW. — Mieszkańcy Chocieńczyc pow. mołodeczniańskiego, byli świadkami silnej strzelaniny na stronie sowieckiej.

Na horyzoncie ukazał się w pewnej chwili tajemniczy samolot, ścigany przez dwa inne samoloty. Samoloty ścigające ostrzeliwały gęstym ogniem z karabinów maszynowych uciekający samolot.

W pobliżu granicznej osady Bochniewicze z obserwatorjum granicznego do szybującego samolotu dano przeszło 10 strzałów armatnich, oraz kilkadziesiąt salw karabinowych. Samolot widocznie trafiony pociskiem opadł przed samą strażnicą sowiecką, oddaloną o kilnaście metrów od granicy polskiej. Teren, gdzie opadł samolot został otoczony przez konne i piesze oddziały straży sowieckiej.

UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE. — W Wilnie i Nowogródku odbywały się uroczystości w związku z 75 rocznicą zgonu Adama Mickiewicza.

W Wilnie po nabożeństwie żałobnem nastąpiło odsłonięcie dwu tablic pamiątkowych na domach, w których mieszkał Mickiewicz. Wieczór odbyły się uroczystości ku czci Mickiewicza w lokalu Związku zawodowego literatów w murach b. więzienia Filaretów. Uroczystości poprzedziło przemówienie prof. Limanowskiego, poczem artyści teatru Miejskiego degrali fragmenty sceny więzienia z „Dziadów”.

ZLIKWIDOWANIE BANDY — Na pograniczu z Sowietami zlikwidowano bandę rabusiów, która ostatnio dokonała 7 napadów i kilkadziesiąt włamań u zamożniejszych mieszkańców nadgranicznych województw wileńskiego i nowogródzkiego. Kryjówka bandy, która liczyła 14 osób, były okoliczne lasy.

ŚWIĘCIANY

WYSTAWA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. — W dniu 5 b. m., w dniu niebywałej nawałnicy deszczowej, na placu rynkowym w Święcianach odbyła się wystawa eksponatów, dostarczonych przez 135 uczestników konkursów rolniczych i hodowlanych, zorganizowanych w 23 zespołach, uprawiających na 100 m. kw. jeden z tematów w postaci: kapusty, ziemniaków, buraków lub marchwi pastewnej, oraz hodujących świnie. Nie bacząc na spóźnione przybywanie na wystawę uczestników konkursów, o godz. 10 rano nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

ROZWIĄZANIE RADY HUTY KRÓLEWSKIEJ. — W Hucie Królewskiej na skutek zarządzenia wojewódzkiego inspektoratu pracy, rozwiązana została cała rada załogowa. Przyczyną rozwiązania rady załogowej jest przekraczanie przez niektórych członków rady zakresu swych czynności ze szkodą dla państwa. Po rozwiązaniu rady załogowej, zaprowadzono Radę Komisaryczną, która swój urząd uprawiać będzie do czasu wyboru nowej Rady Załogowej.

WOJ. KIELECKIE.

SOSNOWIEC

STAROSTWO GRODZKIE POWSTANIE W SOSNOWCU. — Z dn. 1 lipca 1931 r. miasto Sosnowiec zostanie wydzielone z ram starostwa będzińskiego i będzie stanowić oddzielne starostwo grodzkie. Na stanowisko to przewidziany jest jeden z oficerów sztabu generalnego, przeniesiony w stan nieczynny i przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK

LUDNOŚĆ MIASTA. — Według danych gdańskiego urzędu statystycznego, ludność miasta Gdańska wynosi obecnie 237.469 osób. W roku 1921 Gdańsk liczył 195.479 mieszkańców. Przyrost ludności Gdańska w okresie 10 lat wynosił zatem 42.000 osób.

Znaczną część przyrostu Gdańska stanowią obywatele polscy, którzy osiedlili się w Gdańsku w celach handlowych.

ŻYCIE STOLICY

Z SODALICJI AKADEMIKÓW

Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików zawiadamia, że w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 9 w kościele akademickim św. Anny (Krak-Przedm. 66) w kaplicy M. B. Loretańskiej będzie odprawione nabożeństwo sodalicyjne. Po nabożeństwie w sali Katolickiego Związku Polek (Krak. Przedm. 36) odbędzie się zebranie z referatem Moderatora S. M. A. ks. dr. Wł. Lewandowicza p. t.: „Tendencje pr. wodnie dzisiejszego Pontyfikatu (polityka Watykanu)".

Zapisy nowych członków na zebraniu lub w sekretarjacie (Moniuszki 3a) w poniedziałki i czwartki godz. 19—20.

133.628 ZŁ. ZA UTRZYMANIE DZIECI

Wydział Opieki Społecznej wypłaca obecnie należności za utrzymanie dzieci, skierowanych przez siebie do prywatnych zakładów społecznych, które je utrzymują na rachunek miasta.

Za październik należy się z tego tytułu 133.628 zł.

KURS DLA PRACOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH

Komisja opiek szkolnych zorganizowała tej jesieni 6-tygodniowy kurs dla pracowników świetlicowych. Na 105 zapisanych kurs ukończyło 90 osób. Z tej liczby praktykę w świetli cach odbyło 58 osób.

NIE ZRZUCAĆ ŚNIEGU DO KANAŁÓW

Oddział ruchu drogowego Komisarjatu Rządu zwrócił się do magistratu, przedstawiając konieczność zaniechania używania ulicznych wpustów kanałowych do rzucania śniegu, na tych ulicach, na których odbywa się ożywiony ruch kołowy. W szczególności dotyczy to wpustów kanałowych na rogu ul. Jasnej Św. Krzyskiej, na rogu Kredytowej i Mazowieckiej, na Mazowieckiej naprzeciw kawiarni Ziemiańskiej, a także pl. Teatralnym naprzeciw pałacu Blanka.

LUSTRACJA ROBÓT PRZY BUDOWIE MUZEUM

P. prezydent Słomiński zwiedził w towarzystwie naczelnika Wydz. Technicznego inż. Chmieleńskiego, będące już na ukończeniu roboty w jednym z pawilonów kompleksu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja.

W nowym pawilonie Muzeum, przedstawiającym się b. okazale, prowadzone są obecnie roboty stolarskie.

BUDOWA „TEMIDY"

Centralny Komitet budowy okrętu p. n. „Temida", powołany do życia w porozumieniu z Komitetem Floty Narodowej przez organizacje i zrzeszenia, związane z wymiarem sprawiedliwości, ukonstytuował się już pod przewodnictwem sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Nowodworskiego. Komitet ten postanowił przystąpić niezwłocznie do tworzenia w siedzibach Sądów Okręgowych lokalnych międzyzrzeszeniowych Komitetów budowy okrętu „Temida". Zbierane fundusze mają być wpłacane na specjalnie w tym celu otwarty rachunek w Pocztowej Kasie Oszczędności p. n. „Komitet Floty Narodowej, Warszawa, na budowę Temidy Nr. 24624".

Z BOLĄCZEK STOLICY

Niebezpieczny chaos na jezdni

„EUROPEIZACJA". — ASFALT, BENZYNA I PORZĄDEK. — RUCH — SWOJE AUTOBUSY, SWOJE! — WĘDRUJĄCY PRZYSTANEK. — ALFABET NA PL. TEATRALNYM

Jezdnia warszawska, jak zresztą jezdnia każdej europejskiej stolicy —stała się w ciągu ostatnich lat nader ważnym „elementem" miasta, tem ważniejszym, że głośna europeizacja Syreniego Grodu zaczęła się od asfaltowania jezdni i zmechanizowania ruchu kołowego. Jednak — nie dość wyasfaltować ulice i wyplenić z nich dorożkarskie szkapiny, aby móc się już chełpić gwałtownym postępem na drodze (znów powtórzymy modne słowo) „europeizacji" stolicy. Do tego potrzeba prócz asfaltu i benzyny—przedewszystkiem porządku, t. j. czynnika, którego nam, specjalnie właśnie na jezdni brak !Naprzykład oddział ruchu kołowego wydaje przepisy o maksymalnej szybkości pojazdów mechanicznych w mieście, a dyrekcja Autobusów Miejskich przy układaniu rozkładów — powoduje się swojemi, odmiennemi przepisami. Dalej: oddział ruchu kołowego wyznacza postoje dla dorożek i taksówek i—dział Komunikacji Miejskiej również takie postoje wyznacza! Stąd — łatwo niezmiernie o nieporozumienie na jezdni, tembardziej, że Dyrekcja Autobusów znowu na swoją rękę wyznacza przystanki swoich wozów.

Ta zastanawiająca rozbieżność zdań — uwypukliła się zwłaszcza ostatnio, w czasie przebudowy placu Teatralnego: pierwotnie postój autobusów uznano za niedogodny i przeniesiono go na drugą stronę skweru, bliżej ulicy Bielańskiej. Gdy wszakże — ta manipulacja wywołała aż kilka katastrof, autobusy przesunięto dalej w stronę Ratusza, a teraz wyznaczono już czwarte z kolei miejsce postoju. Oczywiście, dzieje się to wszystko bez zawiadomienia publiczności, która „wędrujący" przystanek znajdowała w coraz to innym punkcie placu, nie mogąc się ani rusz połapać, skąd taki „ruch" w tej dziedzinie?! Albo z tą wysepką „postojową?": zbudowali wysepkę w kształcie H, żeby auta na placu Teatralnym stały równo, na „baczność" frontem do Opery, tyłem do Ratusza.

Ale coś się nie podobało Ruchowi Kołowemu w kształcie wysepki i powiada: a może ją przerobić na U? Na to Miejski Dział Komunikacyjny nie zgadza się, proponując kształt litery T i obowiązkowy „front" taksówek do Ratusza. Na to znowu nie zgodzi się Ruch Kołowy i zaproponuje literę bodaj S, i tak będą odnośne władze" przerabiały cały alfabet na placu Teatralnym, powiększając bardziej jeszcze chaos na jezdni warszawskiej. Czemu ten, niebezpieczny w skutkach dla przechodnia chaos mamy do zawdzięczenia? Nadmiernej opiece; w Warszawie do nadzoru nad jezdnią uważają się za uprawnionych: policja, Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, Oddział drogowy Komisarjatu Rządu, miejski Dział Komunikacyjny, dyrekcja Tramwajów Miejskich, dyrekcja Autobusów: Sześć instancyj, a jezdnia —jedna! A gdzie kucharek sześć...

Koncentracja potrzebna, koncentracja opieki na ulicy— ot co!

Cis.

BUDOWA PIERWSZEGO PAWILONU NA TERENIE WYSTAWY MIĘDZYNARODOWEJ

W r. 1934 odbędzie się w Warszawie wielka wystawa międzynarodowa, dla której już dziś trzeba myśleć o przygotowaniu terenu i stopniowem stawianiu budynków. Teren wystawowy mieścić się będzie za parkiem Paderewskiego.

W przyszłym roku rozpocznie się budowa I-go pawilonu wystawowego, który prawdopodobnie przeznaczony będzie na wystawę samochodową. Pawilon ten, jak i wszystkie inne, które następnie będą budowane, nie będzie prowizoryczny, lecz pozostanie na stałe. W ten sposób Warszawa uzyska, wzorem innych wielkich miast europejskich, stały teren wystawowy, który będzie mógł być użytkowany na wszelkie tego rodzaju imprezy.

Przygotowanie terenu nie sprowadza się tylko do robót ziemnych, ale wiąże się z tem także sprawa zaopatrzenia tych terenów w przewody wodociągowo - kanalizacyjne, oświetleniowe i linje komunikacyjne. W przyszłorocznym budżecie przewidziane są na ten cel odpowiednie pozycje.

Zebrania i odczyty

Dziś o godz. 8.15 w lokalu Tow. Eugenicznego przy ul. Nowy Świat i prof. J. Lewicki wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie kształcenia dzieci wybitnie zdolnych".

OSZCZĘDNY BUDŻET WARSZAWY O 3 MILJONY MNIEJSZY..

Budżet Warszawy na r. 1931/32 wynosi w przybliżeniu 118 miljonów zł., czyli około 3 miljony mniej niż budżet bieżącego roku.

Zmniejszenie sumy budżetowej jest godne uwagi ze względu na rozszerzoną działalność miasta. Przybyło szereg szkół, nowe kąpieliska, nowe domy dla bezdomnych, wśród których gmach dawnej fabryki „Polus" na Pradze, rozbudowano szpital św. Stanisława etc., przybyło więc miastu sporo nowych wydatków administracyjnych. Zmniejszenie więc sumy budżetowej przypisać należy systematycznie prowadzonej od pewnego czasu akcji oszczędnościowej, a gdy się uwzględni wzrost działalności miasta, przyjąć trzeba, że oszczędności przyniosły około 10% zmniejszonych wydatków.

Budżet zwyczajny Warszawy będzie wkrótce przesłany do Rady Ministrów.

„OBRONA CZĘSTOCHOWY" NA CEL DOBROCZYNNY

W sali Teatralnej Zakładu Wychowawczego dla sierot Freta 10 w dn. 29 i 30 listopada odegrana będzie o godz. 7-ej wiecz. sztuka historyczna Elizy Różnieckiej „Obrona Częstochowy". Dochód przeznaczony na budowę kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, świątyni - pomnika Cudu nad Wisłą.

Wypadki

ŚMIERĆ NA DWORCU GŁÓWNYM. Na dworcu Głównym w oczekiwaniu na pociąg odchodzący do Zakopanego zmarł Wiesław Paluszyński, lat 29, biuralista. Paluszyński wyjeżdżał na kurację, jako chory na gruźlicę. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

KRADZIEŻ W „QUI PRO QUO". W teatrze „Qui Pro Quo" nieznany „doliniarz" skradł wicewojewodzie lubelskiemu, Władysławowi Włostowiczowi portfel, zawierający 3 100 zł. gotówka oraz różne dokumenty. Złodzieja nie ujęto.

Radjo

Program Polskiego Radja na niedzielę, dnia 30-go b. m.

WARSZAWA: 9.30—11.00. Naboż. z kościoła na Woli (ks. biskup Gall) i założenie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego w związku z 100-ną rocznicą powstania listopadowego. 11.30. Uroczysta zmiana warty w Belwederze. 11.58. Sygnał czasu. 12.00. Inauguracja zjazdu Historyków Polskich w Warszawie. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Odczyt rolniczy p. t. „Przechowywanie obornika". 14.20. Muzyka. 14.30—15.40. Aud. rolnicza z muzyką. „Coś ważnego, o czem na wsi mówią i myślą". 15.40—16.10. Program dla dzieci. 16.10—16.20. Skrzynka pocztowa. 16.30. Muzyka gramof. 16.40—16.55. Odczyt z Krakowa. 16.55. Muzyka gramof. 17.15—17.30. Wiad. przyj. i pożyt. 17.40. Koncert Reprez. Ork. P. P. 19.00—19.25. Rozmaitości. 19.25. Feljeton p. t. „O Antku z Mokotowa i cesarzewiczu Konstantym". 19.40. Muzyka gramof. 20.00. Słuchow. z Wilna. 20.30. Koncert popul. 21.10. Kwadrans liter. 21.25. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. „Pamiątki polskie w Paryżu". 22.15. Duety wokalne. 22 50—23.00. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW. 9.30. Naboż. z kościoła na Woli w Warsz. 11.30. Zmiana warty w Belwederze. 11.58. Sygnał czasu. 12.00. Inauguracja zjazdu Historyków polskich w Warszawie. 13.00. Transm. II cz. poranku symf. z Filh. Warsz. 14.00. Pogad. dla rolników. 14.20. Muzyka z Warsz. 14.30—15.40. Aud. rolnicza. 15 40—16.10. Aud. dla dzieci. 16.10—16.30. „Z wędrówek wśród polskiej emigracji we Francji" 16.30—16.40. Muzyka gramof. 16.40—16.55. „Nowe metody badania mórz". 16.55—17.15. Muzyka gramof. 17.15. Wiad. przyj. i pożyt. 17.40. Koncert z Warsz 19.00—19.25. Rozmaitości. 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Muzyka gramof. 20.00. Słuchow. z Wilna 20.30. Koncert popul. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 8.30—9.00. Koncert por. R P. 9.00—9.30. Gazeta por. R. P. 9.30—11.00. Transm. naboż. z katedry pozn. 12.00—12.05. Sygnał czasu. 12.05—12.25. Odczyt roln. 12.25—12.35. Kom. „Miesiąca Pomorza". 12.35—14.00. Transm. uroczystej Akademji z Auli U. P. 17.30—18.30. Koncert gramof. 18.30—18.45 Feljeton liter. p. t. „Udział Wielkopolski w powstaniu listopadowem". 18.45—19.45. Koncert ork. R. P 19.45—20.00 Nadprogram. 20.00—20.15. Interludium muz.20.15—22.00. Koncert wiecz 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muzyka tan.

Echa ulicy

UBOGI BOGACZ

Brzmi to, jak paradoks, a przecież jest faktem! Na nazwisko ma ten „fakt", Konstanty Piotrowski, a przez to, że jest właśnie bardzo ubogim bogaczem — grozi mu eksmisja ze schroniska dla bezdomnych, do którego się dostał dlatego, że jest właścicielem podmiejskiej willi. I znowu to nie paradoks: Piotrowski jest istotnie właścicielem placu willi pod Warszawą, ale że plac kupił bez pieniędzy, a willę zbudował na lichwiarski kredyt — stąd aktywa bogacza oceniono na 14 tysięcy zł., a passywa na tys. 28! Nie mając gotówki — „bogacz" stracił mieszkanie w Warszawie; ulokowano go w schronisku dla bezdomnych, cóż, kiedy rozniosła się wieść o jego willi — postanowiono nieboraka ze schroniska usunąć, nie biorąc pod uwagę... licytacji, na której plac wraz z willą mają być za dni kilka sprzedane! „Bogacz" stoi wobec perspektywy: zlicytowania, dachu nad głową, nędzy...

Z drugiej strony: z magistrackich mieszkań korzystają ponoć dygnitarze, których przeciętny zarobek sięga tysiące złotych miesięcznie. Pytanie: kto bardziej na eksmisję nie zasługuje?

N.

DWA KROKODYLE W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Ogród Zoologiczny w Warszawie wzbogacił się o jeszcze jeden okaz krokodyla, ofiarowany Ogrodowi przez pracownię przyrodniczą gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. W ten sposób Ogród posiada już obecnie dwa krokodyle. Każdy z nich na zimę umieszczony jest w ogrzewanem elektrycznością osobnem terrarjum, na wiosnę zaś krokodyle będą przeniesione do obszernego basenu w budynku ptaszarni.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Wojno Adam, l. 72 emeryt godz. 10 kapl. powązk.; Osterman Marja, l. 71 przy synu godz. 10½ kośc. powązk.; Szpakowska Jadwiga, l. 39 żona Radcy Min. godz. 13½ szp. św. Ducha.

BRÓDNO

Pszczółkowska Tekla, l. 69 godz. 10 kośc. św. Augustyna; Kalisiak Katarzyna, l. 95 wyrobnica godz. 10 Karolkowa 45; Borczyński Antoni, l. 53 robotnik godz. 10 Spokojna 11; Bodogrodzki Stanisław, l. 38 krawiec godz. 10 szp. św. Rocha; Gierczak Jadwiga, l. 70 godz. 10 szp. św. Ducha; Szeliga Tomasz, l. 56 godz. 10 szp. św. Łazarza; Gloc Wojciech, l. 70 weteran godz. 13 szp. Wolski; Kalinowski Wacław, l. 22 robotnik godz. 13 szp. św. Ducha; Starkiewicz Michał, l. 52 organista godz. 13 Przebieg 8; Mróz Felicja, l. 21 przy rodz. godz. 13 szp. Dz. Jezus.

Jaka będzie pogoda?

Dziś, po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie przy słabych wiatrach południowych. Nocą lekkie przymrozki, dniem dość ciepło.

OFIARY

Na kościół Chrystusa - Króla: Personel szpitala Dzieciątka Jezus w Lublinie składa 35 zł.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.